

PRAGNIENIE GORACE

Do spokojnego, spokojnych Domow, y wdzięcznych
Pracybytkow, Portu,

Ktore

JEGO MOSCI PANU

MARCINOWI

RICHTSTEIKOWI,

Wszelkiej Observancii y Honoru godnemu
Przyjacielowi po Chrystuście,

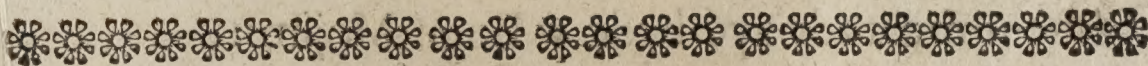
*Przy solenney Ceremonii Pogrzebney w Kościele
Mátki Bożey*

Roku M DC. XCV. D. 5 Czerwca

Wyraził

w Druk podał

Gottfried Cholevius.



W THORVNIV, Drukował Jan Balcer Bresler.



Ak Ień Krzyczy do Strumieniow Wo-
dnych ;

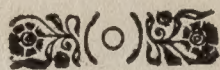
Tak woła Duch TWOY do Pálácow
godnych ,

Gárdzić naturá Káždego gorzkością
Smierci , lecz Smierć jest prágnałym
Korzyścią ,

Prágnał więc Bogá , do Bogá żywego ,
Wespoł y PANA RODZONEGO swego ,
Który coś nád trzy Cwierci Roku w rękách
Páńskich zasnął , gdzie już nie wie o mękách ,
Nie wie o bolu o gorzkiey chorobie ,
W Abrahánowym łonie leży sobie .

Więc y PAN MARCIN wydął się ná on Swiát
Zá NIM , kładąc iż dńi ludzkie polny kwiát ,
Trawá , Cień y Mgła , rzekł : Przeczże doczesne
Chętnie już nie mam puścić , przyjąć wieczne :
Przezże się nie mam chwytać niebá y ran
Iezufá mego , Troycę Swiętą ten Pan
Da ujrzeć Twarzą w Twarz , Tým się przywitam
Z Chorem Anjelskim , z Swiętymi Tým żpytam
O RODZICACH mych Sławnych , KREWNYCH
także .

Więc rad się biorę z Padołu , Ia wszákże
Choc umrę wždy żyć będę w Bogu Mojim :
A ták się żegnam z całym DOMEM swoim .
Zegnay WAS Boże , WAS Krorzyście ściśłą
Miłości Związką skrepowáli przyśzlą
Sercá mojego Przyjazń , Bog upoji
Likworem Poćiech Dusze , niech ostoji
Się przy WAS Zdrowia , fortun pomnożenie ,
Ciála y Duszy dobre powodzenie .





ZApamiętała w swej zapalczy-
wości!

ZCzem się nie pomniś? czem nie
masz litości!

Przeciwna Párko! kiedy nie przepuszczasz,
I owszem ręką okrutną zapuszczasz
Kosę ścielącą tak gęste pokosy,
Nie respektując na płaczliwe głosy,
Chcesz się podobno w potędzie pochlubić,
Ze możesz z czasem świat cały wygubić;
Dla tego prosta droga postępuiesz,
w Cny **DOM RYCHTSTEIKOW**,
a w tym dokązuiesz

Nielitościwa! o pułroką prawie
Znioższy **RODZICA**. z **SYNEM** niełaskawie,
Nie dość masz na tym? aż jeszcze przed
rokiem,

(Na co nie można patrzyć suchym okiem.)
Spieszno podcinaś w ozdobnej śliczności,
Kwiat wdzięczny światu z cnot swych wy-
datności,

Przyozdobiony rozsądną mądrością,
Z obyczajami, w skłonności, ludzkością,
JEGO-

JEGOMści Pána RYCHTSTEIKA
MARCINA.

W Ktorem nie była żadney skázy winá.
Ktory rozkwitał w ozdobie swojego
DOMU, z nádzieia MIASTA TORUN-
SKIEGO.

Umárł! o śmierci! więcze tryumfuiesz?
Omyliás się: toć się zkonfundujesz,
Ze zmartwił twoie imprezy zówżiete.
Żyie tu w KRWI SWEY, żyć będzie záczone
Látá w wieczności. z żiemie przeniesiony,
w Rayłki Wirydarz, kwiat ten vlubiony,
Zegna WAS miła KRWI życzący z Niebá,
W żalách pociechy, w zdrowiu czego trzebá.

C. D.

M. Adam Łąpczynski

